GAZETA LWOWSKA.

Sobota — Nr. 85. — 22. lipca 1837.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia.* —

Najjaśniejsza Cesarzowa Królowa pod dniem 9. t. m. raczyła najłaskawiéj mianować hrabinę Karolinę Montecuccoli - Laderchi, z domu księżniczkę Oettingen - Wallerstein, swoją damą pałacową.

— *Z Berna dnia 7. lipca.* —

W ciągu przeszłego tygodnia odbył się w Olomuńcu uroczysty świecki i duchowny wjazd przewielebnego jks. księcia arcybiskupa barona Somerau - Beckh.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Angielskie dzienniki donoszą, nie wymieniając daty, podług *Mobil-Register*, że Santana został ujęty przez oddział jazdy, i ma być przed sąd stawiony za swoje postępowanie w czasie wojny w Texas.

Hiszpanija.

Wiadomości o stanie szczątków algierskiéj legii cudzoziemskiéj bardzo są zasmucające; żołnierze całkiem są ogoloceni z mundurów; chorzy leżą w szpitalach, gdzie żadnéj nie mają wygody. Oficerowie oświadczyli wicekrólowi Nawarry baronowi Carondelet, iż jeżeli nie otrzymają żadnego wsparcia, będą musieli udać się do litości oficerów wojska francuzkiego. Pułk polskich ułanów został wcielony do armii królowéj. Jeden szwadron jest przy jenerale Oraa, trzy inne organizują się w Saragossie. — Wielu piechotnych żołniérzy z legii zaciągnęło się do tego pułku. Drugi szwadron liczy oprócz oficerów, zaledwie dwudziestu Polaków. Oraa oświadczył, iż wojskowi tego pułku będą uważani za rodowitych Hiszpanów, chociaż zatrzymują polski sztandar z białym orłem, ofiarowany im od królowéj rejentki.

Moniteur z 8. lipca zawiéra następujące dwie telegraficzne depesze: 1) Bajonna 6. lipca o 3. godzinie po południu. Dowodzący jenerał 20tą wojskową dywizyją do ministra wojny. Gdy dnia 4. wieczór jenerał Randon w Ernani wzbraniał się wypuścić na wolność kilku zbuntowanych żołniérzy z pułku Princesa, pułk ten dał ognia na swój sztab jeneralny i swoich oficerów. Pomieniony jenerał jest raniony; zaś angielski pułkownik, adjutant jenerała Mirasol, i jeden chorąży śmierć odnieśli. Brygadyjer O'Donnell przywrócił na nowo porządek, lecz jenerał Mirasol nie mogąc nic wskórać na żołniérzach, zdał dowództwo jenerałowi Jauregny i sam się schronił na pokład pewnego angielskiego okrętu.« — 2) »Bordeaux 7. lipca pół do 6. wieczór. Dowodzący jenerał 20tą dywizyją wojskową *) do ministra wojny. Rzecz pewna, iż pretendent w nocy z d. 28. i 29. rano przeszedł pod Cherta przez Ebro. Cabrera czekał nań w tym punkcie, gdzie zarzucił most łyżwiany. — Wyprawa, którą poprzedzają bandy Cabrery, Forcadella, Serradora i innych, przez Amposta udała się zaraz w kierunku do Walencyi.«

Gazette de France z d. 8. t. m. zawiéra, jak zapewnia, z urzędowego źródła, następną wiadomość z Estelli 27. czerwca: Nieprzyjacielskie wojsko stało dotąd prawie na miejscu w okolicy Lodozy, gdy naraz wczoraj część onego udała się ku Logrono, gdzie także miał się udać Espartero. Niewiadomo, jakie są dalsze jego plany — sądzą jednakże, iż ma zamiar udać się do Kastylii, aby Madryt zasłonić. **) Z drugiéj strony karlistowski naczelny dowódzca Uranga, zostawiwszy 7 batalijonów, pod jenerałami Garcia i Zariateguy, które w Arroniz i okolicy stoją dla zakrycia Solany, udał się w pochód z dywizyją z los Arcos do Aldea de Poblacion, a z tamtąd do Bernedo, z kąd jak się zdaje, chce się dostać na równinę Wittoryi. Ani wewnątrz Nawarry, ani na linii z Tolozy do Ernani, ani w Biskai, nic się nie zdarzyło ważnego.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Podług dzień. *Morning-Post* królowa chce utworzyć nowy wojskowy order zasługi, który najprzód ma być rozdany wszystkim angielskim oficérom byłym w bitwie pod Wittoryją, po-

*) Jeżeli ta depesza prawdziwie datowaną jest z Bordeaux, tedy powinna być jedynasta wojskowa dywizyja.

**) Jak wiadomo, *Moniteur* donosił dawniéj, iż dnia 27. czerwca wszedł był do Arceniega; teraz znowu pisze, iż udał się do Najera (w Kastylii).

nieważ dzień wstąpienia na tron królowéj przypadł w rocznicę téj bitwy.

Dzienniki torysów cieszą się, iż Sir Henry Wheatley, prywatny kasyjer (*keeper of the privy purse*) zmarłego króla, na powrót tenże sam obowiązek sprawuje przy królowéj Wiktoryi. Słychać także, iż książę Devonshire ma polecone sobie, objąć znowu miejsce lorda szambelana.

Królowa co dzień daje swym ministrom posłuchanie. Ciekawość publiczności widzenia jéj, ciągle trwa, tak dalece, że jak *Atlas* mówi, królowa jest zmuszoną ukradkiem (*by stealth*) przejazdki używać, dla uniknienia tłumów zbierających się około pałacu i powozu. Pogłoska. jakoby w skutek odwiedzin d. 28. czerwca u królowéj wdowéj w Windsorze miała zasłabnąć, jest fałszywą. Mówią, iż królowa za dwa tygodnie wraz z swą dostojną matką zajmie pałac Buckingham — Gdy z jednéj strony ważne pytanie o zamęzciu królowéj wkrótce ma zająć umysły, to z drugiéj napastowaną jest niekiedy przez natrętnych półgłówków. Szczególniéj ów, o którym dawniéj wspominaliśmy, 40 letni mężczyzna — bogaty kawaler z sąsiedztwa w Tunbridgewall, który od 5 lat swoją »małą księżniczkę« (tak teraźniejszą królowę nazywa) na wszystkich przechadzkach ścigał — teraz znowu rozpoczął swoje zaloty.

Przygotowania do pogrzebu króla w zamku Windsor są prawie już ukończone; pogrzeb zaś odbędzie się dnia 8. lipca o godzinie 9. wieczór. Natłok będzie nadzwyczajny. Królowa Adelaida przynajmniéj raz codzień odwiédza trunnę, która mieści zwłoki jéj małżonka. Sześć paziów noc i dzień stoi na straży u ciała, lecz w ostatnich dwóch dniach, gdy król leżéć będzie na katafalku, zastąpieni będą przez 6ciu szambelanów. Zaraz po pogrzebie sir H. Taylor i inni synowie i córy nieboszczyka króla, mają zamiar wyjechać na ląd stały.

Podług dz. *Morning-Herald* książę Jérzy Cumberland, teraz następca tronu hanowerskiego, podług nowéj ustawy apanażowéj królewskiéj rodziny, za dojściem do pełnoletności otrzyma rocznego apanażu 30,000 talarów w złocie, przytém mieszkanie odpowiednie stopniowi, a jeźli pojmie żonę, w dodatku dostanie 10,000 raichstalarów.

Pewien dziennik edynburski zapewnia, iż żadna zmiana nie będzie miała miejsca w gabinecie, że lord Durham n i e z r z e k ł się swego ambasadorstwa na dworze rossyjskim, i że jest wątpliwa, czy tę posadę opuści.

Co się tyczé wspomnionego w zaprzeszłym numerze Gazety naszéj oświadczenia księcia Wellingtona w izbie wyższéj o nowych ustawach dla Irlandyi, dziennik *Globe* w innem to bierze znaczeniu, niż *Courier*; gdyż pobudki do tego oświadczenia mniéj z wewnętrznego sposobu myślenia księcia, a więcéj z zewnętrznych okoliczności czasowych wyprowadzać się zdaje. Pomieniony dziennik tak mówi: »Jeżeli książę szczérze o tém myśli — wprawdzie czasami wątpiliśmy o jego mądrości, lecz nie o uczciwym charakterze — tedy zostaje on w niebezpieczeństwie stracenia na nowo téj popularności, jaką umiał zyskać między konserwatystami. Możnaby także wyrazy księcia uważać jako znak ze strony konserwatystów, iż poznali się na swém położeniu i chcieliby politykę swoją podług czasu nastroić; nadto publiczność może być pewną, że jeżeli teraźniejsze wybory wypadną na stronę ministeryjum (czego można się spodziéwać), na ten czas lordowie gotowi będą odstąpić swéj stronniczéj opozycyi. W rzeczy saméj książę wynurzył uczucia panujące w swém stronnictwie, bo jeżeli te wybory się nie powiodą, tedy wszelka dla nich nadzieja zniknie, i opozycyja przeciw rządowi żadnego mieć nie będzie pożytku. Nienawiść stronnictwa zostałaby bezowocną, a lordowie nie mieliby co innego robić, jak wrócić się znowu do swoich właściwych i pożytecznych zatrudnień jako członkowie drugiéj izby, i zająć się przejrzeniem i dopełnieniem środków, przyjętych przez izbę gmin zgodnie ze zdaniem panującém w narodzie. Jednakże to oświadczenie warunkowo rozumiéć należy. Gdyby położenie lorda Melbourne i zacnego księcia względem siebie nie było takie, jak teraz, tylko w przeciwnym sposobie, wtedy można przypuścić, iż lordowie bez przeszkody szliby teraźniejszym swoim torem.«

Lord Holland, jak urzędownie donosi gazeta dworu z d. 4. lipca wieczór, złożył królowéj Wiktoryi d. 20. p. m. pieczęć księstwa Lancaster, którego jest kanclérzem, lecz na powrót otrzymał ją z rąk królowéj, i tym sposobem potwierdzony został w swym urzędzie.

Na posiedzeniu lordów d. 3. czerwca, hrabia Mulgrave, wicekról Irlandyi, wyzwany przez hrabiego Wicklow, który go obwiniał o stronnictwo dla politycznych agitatorów, w krótkich wyrazach usprawiedliwił się. Oświadczył on, iż przy mianowaniu na urzęda, nigdy nie pytał o religiję kandydata, tylko miał na względzie zdolności jego dające prawo do urzędu. — Lord kanclérz wniósł potém drugie odczytanie bilu rejencyi, mocą którego na przypadek zgonu królowéj w niebytności następcy, obmyślono rejencyję tymczasową. — Lord Brougham zarzucił przeciw tému bilowi, iż do składu tego rządu nie są przypuszczeni członkowie królewskiéj rodziny, na co książę Wellington odpowiedział, iż następca

tronu, jeżli zechce, może powołać i członków rodziny, królewskiéj na owych siedmiu członków rejencyi, których sam wybiéra. Poczem nastąpiło drugie odczytanie bilu.

Na posiedzeniu lordów d. 4. lipca odczytano po raz drugi, o zamianie dziesięcin w Anglii i Wallii i o poprawie ustawy wyborczéj (złagodzenia kar).

Na posiedzeniu izby niższéj na wniosek pana J. Maxwell uchwalono złożyć komitet, mający na celu wniknąć w nieszczęśliwe położenie tkaczy, poczem wiele biłów o jeden stopień posunięto.

Jeden z londyńskich wieczorników z dnia 4. lipca donosi: Pewna rossyjska fregata, która dniem wprzódy zawinęła do Gravesend, przywiozła 400,000 f. szt., które złożono na banku angielskim. Słychać, iż także z innych miejsc niebawem nadejdą pieniądze, tak, iż bank wkrótce będzie posiadał prawie 6 milijonów w brzęczącéj monecie.

Francyja.

J. k. m. król Belgów d. 1. lipca wieczór przybył do pałacu Neuilly.

D. 4. lipca lord Granville wręczył królowi list królowéj Wiktoryi, oznajmujący o zgonie króla Wilhelma i o jéj wstąpieniu na tron, oraz nowy swój list wierzytelny jako ambasador jéj W. Brytańskiéj mości na dwór francuzki.

W moc postanowienia ministra wojny wydanego d. 21. czerwca, odtąd **nie mają miejsca żadne zaciągi dla legii cudzoziemskiéj.** Postanowienie to znosi wydane przepisy, tyczące się obcych zbiegów wojskowych, którzy dla przyjęcia służby przybywają do Francyi; odtąd pobyt dla tych wszystkich jest wzbroniony, którzy nie mogą okazać środków utrzymania się i stosownych zaświadczeń.

Podług dzienników paryzkich lord Durham ma sobie polecone nadzwyczajne poselstwo do gabinetu tuileryjskiego i w krótce spodziewany jest w Paryżu.

D. 6. lipca oczekiwano ostatecznego rozwiązania w radzie ministrów względem pytania o marszałku Clauzel. Chociaż zdaje się z pozoru, iż rzecz ta nieprzyjdzie do skutku, z tém wszystkiem d. 5. pokazywano listę jeneralnego sztabu, który z marszałkiem ma się do Hiszpanii udać. W téj liczbie umieszczony jenerał Guilleminot jako szef jeneralnego sztabu i pp. baron Rovel, wicehrabia Laforst d'Armaillé i Monistral, marszałkowie polni, dla dowodzenia brygadami.

W Paryżu rozeszła się była pogloska, o otrzymaniu wiadomości w rządzie, iż Abdel-Kader złamał traktat świeżo zawarty i potwierdzony przez rząd francuzki, i że napadł niespodzianie na wojsko francuzkie, lecz że go jenerał Bugeaud pobił. — Dzienniki ministeryjalne nic o tém niewspominają.

Dzienniki opozycyjne z d. 6. Lipca wykrywają sprzeczność, jaka zachodzi między tém co powiedział jenerał Damremont w *Moniteur Algerien*: iż rząd d. 15. czerwca potwierdził traktat z Abdel-Kaderem, a twierdzeniem hrabiego Molé, na posiedzeniu izby deputowanych d. 15.: iż traktat ten posłany do Afryki z uwagami rządu, nie jest jeszcze potwierdzony ostatecznie.

Ksiądz Auzou, założyciel tak zwanego »francuzkiego kościoła« w Paryżu, otrzymał w dniu tym rozkaz od prefekta policyi, do zamykania swego kościoła o godzinie 6téj wieczór; lecz gdy ten niezważał na to i co dzień do 8méj godz. miéwał kazania, zapieczętowano urzędownie kościół. —

Bulwary *de la Madelaine* i *des Capucins* w Paryżu od niedawna zaczęto gazem oświetlać.

Doniesienia z francuzkich miast fabrycznych ciągle brzmią niepomyślnie; fabrykańci zmniejszają liczbę swych robotników, a towary bez sprzedaży leżą na składach. Nawet nadzieja na jarmarki południowéj Francyi spełzła na niczém, gdyż wielkie zapasy towarów niedały się podnieść cenom. W Lugdunie tylko lepiéj idzie, gdyż przez liczne dopytywania, towar jedwabiany podniósł się od pół do całego franka w cenie. Fabryka wstążek w St. Etienne także się podniosła, gdyż z Niemiec a mianowicie z Anglii (z powodu żałoby) obstalowano więcéj niż za 3 milijony franków.

P. Waghorn, który od rządu angielskiego i od wschodnio indyiskiéj kompanii ma sobie polecone zaprowadzenie żeglugi parowéj z Indyjami i Egiptem, od kilku dni bawi w Paryżu. Regularny związek za pomocą statków parowych będzie miał miejsce między Bombaj a Suez; trzy razy na miesiąc odchodzić będą okręty z Suez do Bombay i na powrót; odchodzenie to z Suez, za przybyciem francuzkiego pocztowego okrętu do Alexandryi, będzie zostawać w związku z Paryżem. Tym sposobem osoby, listy i towary w dniach 35 do 40 z Paryża dostaną się do Bombaj; to jest w trzech dniach z Paryża do Marsylii, w 10ciu z Marsylii do Alexandryi i w 3 lub 4 z Alexandryi do Suez, w 20 do 22 z Suez do Bombay, pominąwszy Moccę. — Dotąd na tę podróż potrzebowano 4 po 5 miesięcy.

Pani Maria Reine, dawniéj redaktorka dziennika St. Symonistowskiego: *La femme libre*, z powodu niesnasek familijnych utopiła się w Sekwanie.

Więzniowie skazani do robót, dotąd na tak zwanym łańcuchu pędzeni do *Bagnos* (galery)

jak i ci co mają ponieść karę deportacyi, będą przewożeni teraz do miejsc kary w zamkniętych wozach, przedzielonych na osobne klatki.

Na posiedzeniu izby parów z d. 6. lipca hrabia Argout złożył sprawozdanie komisyi o ustawie na cukier. Komisyja wnosi, aby takową przyjęto. Poczém przyjęto projekta do ustaw o administracyi gmin i o kredycie dodatkowym na rok 1837.

Holandyja.

W. książę Michał rossyjski d. 3go lipca ze swoim dostojnym szwagrem księciem Oranii, wysiadł u naczelnego dowódzcy twierdzy Bredy, jenerała Chassé, który wysokim tym gościom wyprawił śniadanie. Obaj książęta zwiedzili potém wojskową akademiję, gdzie wszystkim urządzeniom z wielką przyglądali się uwagą.

Szwajcaryja.

D. 3. lipca, przy zwykłych uroczystościach, otwarto sejm tegoroczny.

Niemcy.

Gazeta hanowerska donosi pod d. 5. lipca, iż książę Cambridge wyjechał z Hanoweru do Wiesbaden na kąpiele. Wprzód jeszcze wydał on ogłoszenie do wojska brytańsko-hanowerskiego, w którem oświadcza, iż składa naczelne dowództwo nad wojskiem w ręce samego króla Hanoweru. —

Nowa Spirska Gazeta pisze ze Spiry pod d. 4. lipca: Donoszą nam, że paryzki sąd kassacyjny rozstrzygnął, iż zabójstwo w pojedynku powinno być podciągnięte pod przepisy francuzkiego kodexu karnego na zabójstwo z umysłu. Postanowienie to, które dawniejsze przepisy z roku 1823 zmienia (podług tych pojedynek ze wszystkiemi swemi skutkami niepodlegał karze, ponieważ niebyło żadnéj na to osobnéj ustawy) zostało uchwaloném jednogłośnie, na wniosek wyczerpujący z gruntu to pytanie, zrobiony przez jeneralnego prokuratora Dupin. W Belgii ustawa ta zupełnie w tym samym duchu została wyłożoną. Napaśnicy pojedynkowi w obu tych krajach muszą nakoniec zaniechać swego szkaradnego rzemiosła, albowiem należy się spodziewać, że jeżeliby przysięgli tych uznali za niewinnych, którzy moralnie zmuszeni byli do wspólnictwa w tym barbarzyńskim zwyczaju (to jest, jeżeli takie zmuszenie uznane będzie za słuszne), to przecież ci nie ujdą bezkarnie, którzy szukają zaczepki, spuszczając się na swoją zręczność w rąbaniu, pchnięciu lub strzélaniu.

Prussy.

Tajny minister stanu i wojny, jenerał-adjutant j. k. mości króla pruskiego, jenerał-porucznik Witzleben d. 9go lipca zeszedł z tego świata tknięty apoplexyją.

Królestwo Polskie.

Do wielu dobroczynnych w Warszawie istniejących zakładów przybył od 1. lipca r. b. staraniem rady główdéj opiekuńczéj instytutów dobroczynnych, nowy zakład dla 70 osób pod nazwą d o m u z d r o w i a. Zakład ten, w którym tylko za opłatę znaleźć można miejsce, przyjmuje chorych wszelkiego rodzaju obojéj płci, wyjąwszy obłąkanych i kalék chronicznych. — Opłata na dzień od osoby choréj wynosi w salach oddziału 1go złotych polskich 2, w salach oddziału 2go złp. 3, a w osobnych pokojach podług umowy; w téj opłacie objęte już są wszelkie koszta kuracyi, żywienia, dostarczenia pościeli i odzieży, dozoru, posługi i t d. Każda pojedyńcza osoba, nie podlegająca defektowi, chcąca zapewnić sobie ratunek zdrowia swojego, na każdy przypadek słabości, za opłatą roczną 24 złotych polskich z góry, ma sobie zapewnione léczenie i utrzymanie w domu zdrowia na jeden rok w każdym przypadku wydarzyć się mogącéj choroby, bez względu jéj trwania. — Użyteczny ten zakład (którego inne godne wszędzie naśladowania przepisy dla szczupłości miejsca opuszczamy), powstał z zapisu z roku 1806 hrabiny Urszuli z hrabiów Potockich Wielopolskiéj, wraz z narosłemi od zgonu testatorki procentami, z certyfikatów likwidacyjnych kassy miejskiéj na pretensyje z czasów pruskich, i z innych przypadkowych źródeł, — co wszystko razem wyniosło do 7000 dukatów, za co nabyto i wyrestaurowano possessyję w otwartém i zdrowém miejscu *Ordynackie* zwaną. Zarząd domu zdrowia należy do rady szczegółowéj, utworzonéj ze znakomitszych obywateli Warszawy; na naczelnego lékarza wezwany został pan Alex. *Le Brun*, dr. medycyny i chirurgii. *(K. W.)*

Grecyja.

J. k. mość król bawarski posłał tutejszemu rządowi 20,000 drachm na wykupno greckich niewolników w Egipcie.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

— Ze Lwowa d. 21. lipca 1837. —

Cośmy o piérwszym Lwowskim jarmarku na wełnę w Nrze 82 Gazety naszéj umieścili, było nam przez tutejsze gremijum kupieckie podług prywatnych jego wiadomości udzielone; teraz zaś, gdy nas daty urzędowe tegoż przedmiotu dotyczące się doszły, niezaniedbujemy owe do-

niesienie nasze jak najspiesznićj sprostować i uzupełnić.

W obu, przez magistrat na sprzedaż wełny wystawionych szopach, złożono w czasie jarmarku 1334 cetnarów 40 1/4 funtów, w prywatnych magazynach 360 cetnarów 66 funtów, a zatém razem 1695 cetnarów 6 1/4 funtów. Jeżeli zaś w to policzy się 307 cetnarów, z których tylko wzory do Lwowa przesłane, a jednakże urzędownie zameldowane i na sprzedaż wystawione były; więc całkowita ilość na tymże piérwszym jarmarku na sprzedaż wystawionéj wełny, wynosi 2002 cetn. 6 i 1/4 funt. Z téjże było 1527 cetn. 15 1/4 funt. krajowéj, a 474 cetn. 95 funt. obcéj wełny z Rossyi i Multan. Jeżeli tedy zważymy, że taż wzmiankowana całkowita ilość wełny, tylko z 80ciu tutejszo-krajowych, a z 6ciu obcych owczarni pochodziła; że nadzwyczajne zimno i słota w miesiącach maju i czerwcu w wielu okolicach strzyżenia owiec przedsięwziąść nie dozwoliły, a przez co także większa część obywateli ze swoją wełną na jarmark zjechać nie mogła; że nakoniec wielu właścicieli już w przeszłym roku, nim jeszcze jarmark na wełnę ogłoszonym został, swój produkt tegoroczny sprzedali; a zatém nie można nieuznać, iż tutejszy jarmark, co się dotyczé ilości wełny, na przyszłość znaczną obfitość rokuje; zwłaszcza, że w ostatnich czasach, nawet najznaczniejsze jarmarki, daleko mniejszą ilością wełny rozpoczęły się.

Co się dotyczé jakości, niéma się co dziwić, że i poślednią wełnę w cenie od 40 do 45 zr. m. k. za cetnar, na targ przywieziono; albowiem w kraju, gdzie jeszcze uszlachetnienie owiec nie jest upowszechnioném, inaczéj być nie może; jednakże z takiéj krajowéj, nieuszlachetnionéj wełny, była tylko nieznaczna ilość. Większa część na sprzedaż wystawionéj wełny składała się z uszlachetnionéj, średnio-cienkiéj w cenie od 70 do 90 zr. m. k. za cetnar. Z tém wszystkiém była także na targu wełna ze znacznych krajowych owczarń, jako to: księcia Lubomirskiego i księcia Sapiechy, hrabiego Siemieńskiego, Gołuchowskiego i Borkowskiego, obywateli Konstantyna i Gwalberta Pawlikowskich i wielu innych, których wełna (pomimo to, że w miesiącach maju i czerwcu nieustannemi dészczami zmącona woda, dokładnego mycia, mianowicie na Podolu, nie dopuszczała), jednakże co do cienkości, prania i przyrządzenia, mało co do życzenia pozostawiała.

Gdy przy tém podczas tego jarmarku tak kupujący, jak i sprzedający mieli sposobność wzajemnego umówienia się i sprostowania niektórych mylnych zdań względem przyrządzenia, które tak wielki wpływ na wartość wełny wywiéra; gdy nakoniec bezpośrednie przypatrzenie się, szczególnie dobrze urządzonéj wełnie, nie mało do jéj ulepszenia na przyszłość przyłożyć się może; słusznie tedy wnioskować wypada, że przez jarmarki produkcyja wełny w Galicyi i co do jakości o bardzo wiele się poprawi i nieobliczone korzyści przyniesie.

Z wszystkiéj wełny, którą na targ przywieziono, sprzedano 534 cetnarów, to jest: poślednią po 45 zr., średnio-cienką i cienką po 70, 80, 90 i 100 zr. m. k. cetn., podług różnicy cienkości, prania i przyrządzenia.

Ilość niesprzedana częścią przez właścicieli do domu odwieziona, częścią tutaj po prywatnych magazynach (za opłatą po 7 1/2 kr. od cetnara miesięcznie) złożoną została.

Chociaż na tym piérwszym jarmarku, który zaledwo był ogłoszony i prawie tylko za próbę miany, współubiegania się obcych kupców spodziéwać nie można było, jednakże kupcy z prowincyi, a mianowicie z Jarosławia, jak też ze Śląska i Krakowa, byli uczestnikami targu. Nawet niektórzy znakomici dóbr posiadacze, którzy sami są właścicielami znacznych owczarń, zakupili dość znaczne partyje pośledniéj wełny dla fabryk ordynaryjne sukno wyrabiających. — Przyczyny, dla czego tak mały był odbyt na wełnę, należy w ogólności szukać w handlowych stosunkach i w poprzednich wypadkach, których skutek nie tylko tu, ale i wszędzie tak daleco się objawił, że nawet po największych jarmarkach tego roku znaczna ilość niesprzedaną została; a zatém widoczną jest rzeczą, że i na Lwowskim teraźniejszym jarmarku, który z kolei co do czasu jest ostatnim, nie mogło o wełnę być wielkie dopytywanie.

Co się dotyczé urządzeń targowych, dobréj i spiesznéj usługi równie przy wadze, jak i złożeniu wełny, niemniéj staranności o bezpieczeństwo téjże, było tylko powszechne i zupełne zadowolenie; z wdzięcznością to uznano, ile rząd krajowy i zwierzchność miejska, do zaprowadzenia tego jarmarku, gorliwie przyłożyć się starały; a zważywszy oraz, o jak ważną tu rzecz chodzi: że to jest krok stanowczy i dla przemysłu i materyjalnego postępu w prowincyi naszéj życie dający; słusznie się tedy spodziéwać należy, iż już w przyszłym roku jarmark ten, tak przez producentów, jak i kupujących, daleko liczniéj odwiédzonym będzie.

Nam zaś ze strony naszéj to jeszcze namienić tu pozostaje, że gdy już (jak to niniejszy wykaz dowodzi) zaszczepiona roślina raz dobrze się przyjęła, słusznie więc spodziéwać się należy, że przy powszechném zajęciu się tą spra-

wą, jak i przez staranną troskliwość (która się u wielu obywateli z różnych okolic, o uszlachetnienie owczarń widocznie spostrzegać daje) o dobrych i co raz pomyślniejszych w tym względzie skutkach bynajmniéj wątpić nie należy.

Wiédeń d. 15. *lipca* 1837. *a*) W przeszłych tygodniach odważone były woły pana Romaszkana z Kuszyłowiec i pana Kułakowskiego ze Stryjskiego — piérwszego para wydała mięsa w przecięciu wraz z łojem 11 cetnarów 58 funtów; drugiego zaś 11 cetnarów 8 funtów. Piękne woły były pana Kułakowskiego, lecz nie równe a zatém podział trudny i dla tego złe odważenie przypisać trzeba. Woły zaś p. Romaszkana nader dobrze były prowadzone.

b) Targ czwartkowy i wczorajszy szedł dosyć żywo, lecz zakontraktowanie stanęło: cetnar mięsa wołu węgierskiego po 38 zr. 30 kr. do 39 zr. w. w.; zaś wołu galicyjskiego po 37 do 38 zr. w. w.

c) Widoki, z przyczyny, iż w Węgrzech nie wiele spodziewają się wołów, i że kompania rzeźników z kompaniją handlarzy emuluje, nie są najgorsze, i zdaje się, iż cena ta z małą może odmianą wyżéj utrzyma się.

d) W przeszłym tygodniu z kompanii rzeźników był w Ołomuńcu Haubner i kupił przeszło 200 sztuk wołów; dziś wyjechał Haas do Ołomuńca, i dla tego zdaje się, iż przyszły targ Ołomuniecki dla sprzedających będzie pomyślny.

e) Kompanija Brauna nakupiła w Węgrzech 3000 wołów, które częściowo będą dostawiane.

O rozszérzonéj uprawie rzepaku.

Rzepak stał się teraz jedną z najważniejszych w wiejskiém gospodarstwie roślin i przyczynił się znacznie do pomnożenia kapitałów. Historyja uprawy jego byłaby ciekawą, gdyby kto chciał ją napisać. Zdaje się, że początkowo w Belgijum się pojawił, z tamtąd dostał się do Holandyi, późniéj do krajów nadreńskich, a w końcu do dólnéj Saxonii. W Holsztyńskiém, ile nam wiadomo, uprawę rzepaku prowadzono na najwyższą stopę, jak się właśnie z pism Thaera dowiadujemy. Tam w nowszych czasach, gdy ceny zboża spadły, rzepak, mówiąc z Bibliją, stał się kamieniem węgielnym dobrego bytu. Do Saxonii dostał się r. 1781. przez pełnego zasług Schubarta de Kleefeld, który udzielił go przyjacielowi swojemu, dyrektorowi kamery de Schönfeld, a ten zasiał w dobrach swoich Wachów i Trachenów, w okolicy Lipska. Jak długo ceny zboża były wysokie, uprawa rzepaku ograniczyła się li na tę okolicę. Dopiéro w czasach najnowszych dostał się powoli na brzegi Elby. Uprawą jego i teraz jeszcze zajmują się najwięcéj w okolicy Lipska, co od lat kilku bardziéj się upowszechnia. Uprawianoby go więcéj nawet, gdyby nieprzyjaźne plemię owadów nie okazywało się dlań co roku zgubniejszém, i gdyby się zniszczenia od tych owadów nie lękano. Jak dawniéj wzmiankowaliśmy, gatunek rzepaku znacznie się wyrodził. Umyślono w końcu siać nasienie holenderskie. To kwitnie i dojrzewa o 14 dni późniéj od innych, bardzo wysoko rośnie i rozgałęzając się, potrzebuje miejsca. A ponieważ mało gospodarzy przeznaczało mu dostateczną przestrzeń, musiał więc w górę pędzić. Wymaga bezwzględnie, by go nietylko bardzo wcześno, ale oraz bardzo rzadko siano; lepiéj jeszcze, gdy go drelują, lub tak uprawiają, jak teraz w okolicach Halli. Rzadko siany dziwnie piękne łodygi wydaje. A z tąd ta korzyść, że wyrośnie, nim go czerwy psuć mogą, któreto owady we wrześniu i październiku się pojawiają, zaś dla innych również szkodliwych owadów (*Glanzkäfer*) za późno kwitnie. *) Uprawą rzepaku wielce od niedawna zajmują się na żuławach Wschodnich Pruss i Pomorza. Korzystano tam z nauk w tym względzie i dla tego już używają machiny do drelowania; do przesadzania jest jeszcze niedostatek ludzi; to jednak zasługuje na wyszczególnienie, że się starają o doskonalsze olejarnie, jak są nasze po dziś dzień nawet; używają młynów cylindrowych. Roku 1834 n. p. nic rzepaku ze Szczecina nie wywieziono; r. 1835 transportowano go już ztamtąd 16,541 szeflow, a r. 1836 wzięto pieniądze za 107,261 szeflów, które morzem wyprawiono, co wypada o 7 razy więcéj, jak w roku poprzedniczym. Z tych: 51,275 szeflów poszło do Holandyi (do tego prawdziwego kraju handlu olejem), 32.667 szef. do Belgijum, 21,327 sz. do Anglii, 1704 szef. do Danii, a 287 szef. do Rossyi. Niewymienioną ilość przebito na olej. Tym sposobem uzyskano makuchy na wykarm bydła. Anglicy przy pomnożonéj uprawie lnu już teraz i rzepak uprawiają. (*Preus. Hand. Zeit.*)

*) Wiadomo, że w Saxonii już w latach 1811 i 1812 uprawiano rzepak i próbowano siać go z jęczmieniem. Wiele śmiano się z tego sposobu, lecz z drugiéj strony użytkowano z niego.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Nor. 29. Rozmaitości.)

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.